

EKOLOGI



Drodzy Czytelnicy!

Nareszcie koniec szkoły zimowej, oznacza to, że teraz możemy odpocząć i wrócić do nauki w murach Ekosu. Niestety nie wszyscy możemy ochłonąć, klasy ósme napisały już drugą próbę egzaminu ósmoklasisty. Rozpoczęła się też rekrutacja do liceum i szkoły podstawowej. Niestety bal ósmoklasisty i studniówka zostały przełożone na późniejszy termin. Za to polecamy naszą krzyżówkę (str.21). Bez zbędnego przedłużania - zapraszamy do czytania!

Redakcja

Spis treści

1. Zimowa Szkoła 2022
2. Wywiad z prof. Pauliną Koschany
3. Pan Mariusz Słóński
4. Wyniki zawodów narciarskich
5. Sztuka przetrwania
6. Nazwa grupy spacerowej
7. Donosy ze szkoły zimowej
8. Moja szczerza opinia o szkole zimowej
9. M. M. M.
10. Wyższość nart nad snowboardem
11. Sposoby na polepszenie szkoły zimowej
12. Inne zastosowania nart
13. Krzyżówka
14. Przyjaźń
15. Wiersze Jakuba
16. SmS
17. Przeróbka – Tren V
18. Recenzja “Anny Frank” Alicji Kaczyńskiej
19. Recenzja książki “Dwór cierni i róż”
20. Wujek Alojzy cz.2
21. Konferencja posterowa 2021
22. Rozmowa z maturzystami
23. AMS

Niusy

1. W dniach 6-14 stycznia odbyła się szkoła zimowa.
2. 22 stycznia - Olimpiada Biologiczna. Hubert Bączyk, uczeń klasy IIIB, wykonał poster opisujący wielotygodniowe badania i przeszedł do następnego (II) etapu.
3. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych nasi wolontariusze zebrali ponad 6 tysięcy złotych podczas 30. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej pomocy.
4. 31 stycznia zaczęły się lekcje zdalne dla wszystkich, oprócz ósmoklasistów i maturzystów. Na szczęście 21 lutego wróciliśmy do szkoły.
5. 31.01. rozpoczęła się rekrutacja do szkoły podstawowej i liceum.
6. Uczniowie klas ósmych w dniach 2-4 lutego pisali już drugą próbę testu ósmoklasisty.
7. 19.02. odbyło się spotkanie ósmoklasistów z maturzystami. Młodszy uczniowie dowiedzieli się więcej o funkcjonowaniu ekosowego liceum. Relacja z tego wydarzenia – w numerze.
8. Od 28 lutego do 3 marca maturzyści pisali drugie próby maturalne.
9. 25 lutego klasy ósme wybrały się do Filharmonii Poznańskiej na koncert pod tytułem „Bolero i Cyganka”. Wyglądaliśmy bardzo elegancko. Koncert przypadł nam do gustu.
10. Dnia 3 marca odbył się Dzień Kota, sprzedawaliśmy losy na loterię. Cały dochód przeznaczaliśmy na Fundację Pomocy Zwierzętom „Kłębek”.
11. W dniu 5 marca odbył się w naszej szkole II etap konkursu Żłota Żaba.

Zimowa Szkoła 2022

Zimowa Szkoła ciągle mnie woła, zimowa
szkoła to wspólny czas.

Zimowa szkoła lekcja wesola, tu każdy
chce być, choć jeden raz.

Narty i snowboard są do wyboru, a czasem
sanki też z górki mkną.

Dużo uśmiechu i dobrych gestów, a w
śniegu wiruje każdy z nas.

W tym czasie i w klasie też usiąść muszę,
bo lekcje także odrobić czas.

To wciąż na twarzy uśmiech porusza,
kiedy pomyślę....

Zimową Szkołę zacząć już czas.



Wywiad z prof. Pauliną Koschany

Redakcja: Czy zechciałaby Pani udzielić wywiadu do „Ekosika” ?

Paulina Koschany: Oczywiście! Będzie mi bardzo miło!

Red: Czy lubi Pani uprawiać sporty zimowe?

PK: Anima sana in corpore sano - w zdrowym ciele zdrowy duch! Jestem wierna tej idei od dziecka. Uwielbiam sport. Bieganie, pływanie i rower - to moje ukochane dyscypliny. Nie ma nic lepszego niż wysiłek fizyczny po wysiłku intelektualnym! Niestety, muszę przyznać, że ze sportami zimowymi jestem na bakier. Na nartach jeżdżę, ale wolno i niepewnie. Lubię sportowe wyzwania, więc może spróbuję zmierzyć się wreszcie ze swoimi zimowymi słabościami.

Red: Który z elementów szkoły zimowej podobał się Pani najbardziej, a który najmniej?

PK: Szczerze mówiąc - nie znajduję słabego punktu Szkoły Zimowej. Byłam po raz pierwszy i naprawdę bardzo mi się podobało. Jestem pod ogromnym wrażeniem ogromu pracy, jaką wykonały Pani Profesor Dorota Indrzejczak i Pani Profesor Beata Szafrąńska. Wyjątkowo urzekł mnie pomysł z kolorowymi wstążkami służącymi jako oznaczenie naszych bagaży. Takie to proste, a jak bardzo usprawniło cały proces pakowania i rozpakowywania!

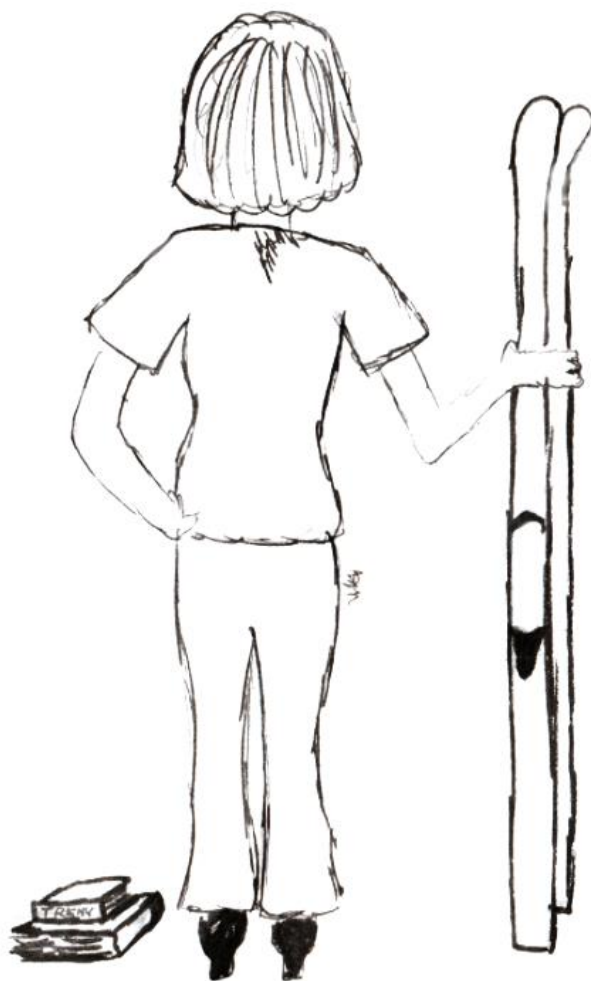
Red: Który obiad smakował Pani najbardziej?

PK: Wszystkie obiady były pyszne. Jestem fanką zup, więc to zupy najbardziej mi smakowały. Pomidorówka - pycha!

Red: Jaką książkę czytała Pani podczas szkoły zimowej?

PK: . Podczas Szkoły Zimowej przeczytałam dwie książki. "Włosi" Johna Hoopera to dowód mojej kilkuletniej już fascynacji tą nacją - ich obyczajami, przyzwyczajeniami, sposobem wyrażania emocji, dbałością o więzy rodzinne i dobre jedzenie. Sięgnęłam także do prozatorskiego debiutu Miry Marcinów "Bezmatek" - książki nagradzanej, nominowanej do Nagrody Literackiej Nike. Tekst o trudnej relacji z matką, ciekawy, zaskakujący. Polecam!

Red: Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu.



Pan Mariusz Słoński – najwyższy matematyk Ekosu

1. Wymarzone wakacje pana prof. Słońskiego miałyby miejsce na Nowej Zelandii.
2. Pan Mariusz Słoński lubi swoją pracę w szkole na 8/10.
3. Gdyby miał uczyć innego przedmiotu, byłaby to muzyka.
4. 9 października - to data urodzin pana prof. Mariusza Słońskiego.
5. Ulubiona bajka naszego ulubionego nauczyciela to „Miś Uszatek”.
6. Pan profesor również ma swojego ulubionego nauczyciela - pana Edwarda Krzemienia, nauczyciela muzyki.
7. Prawdopodobnie gdybyśmy nie widzieli pana prof. Słońskiego w szkole, byłby on księgowym.
8. Jak każdy nauczyciel, pan Mariusz Słoński ma swój ulubiony moment na szkole zimowej - gra w planszówki z dziewczynami z VIIIA.
9. Ulubiona gra naszego nauczyciela matematyki to szachy.
10. Gdyby ktoś chciał panu Słońskiemu sprawić przyjemność ulubioną słodkością- polecamy tort bezowy Dacquois.
11. Ulubiona książka - „Lot nad kukułczym gniazdem”.
12. Pan prof. Słoński nie lubi zupy pomidorowej, lecz uważa, że bardziej znośna jest z makaronem niż z ryżem.
13. Pan Słoński ma kartę z gry Dixit, która zatytułowana jest jego nazwiskiem (kto nie zna, niech spróbuje zagrać).

Wyniki zawodów sportowych

Wyniki zawodów narciarskich

Szkoła Podstawowa - dziewczęta

1. miejsce - Zuzanna Mikołajewska - Rachwól
2. miejsce - Zuzanna Snuszka
3. miejsce - Maja Wrzeszcz

Szkoła Podstawowa - chłopcy

1. miejsce - Marcel Musioł
2. miejsce - Wiktor Jastrzębowski
3. miejsce - Felix Albrecht

Liceum - dziewczęta

1. miejsce - Karolina Bandalewicz
2. miejsce - Amelia Czarnota
3. miejsce - Jagoda Snuszka

Liceum - chłopcy

1. miejsce - Wiktor Sęba
2. miejsce - Wojciech Garbarczyk
3. miejsce - Krzysztof Jopek

Wyniki zawodów snowboardowych

Liceum - dziewczęta

1. miejsce - Aneta Przepióra
2. miejsce - Izabela Kalinowska
3. miejsce - Julia Ołdakowska

Liceum - chłopcy

1. miejsce - Kuba Domagała
2. miejsce - Denis Jeske
3. miejsce - Tymon Matłoka

Sztuka przetrwania

Jak przetrwać poza swoim pokojem podczas ciszy nocnej? Każdy o tym wie, że “z pokoju nie można wychodzić po godzinie 23:00...”. Ale jak skutecznie sprawić, że nie poniesie się konsekwencji po złamaniu tego zakazu? Co powinieneś zrobić, gdy do pokoju, w którym przebywasz, wejdzie nauczyciel dyżurujący?

Dziś przedstawiamy najlepsze sposoby na przetrwanie poza swoim pokojem na szkole zimowej.

1. Schowaj się pod łóżkiem
2. Udawaj pokrowiec od nart
3. Udaj, że nie wiesz, która godzina
4. Przejdź oknem do pokoju obok
5. Połóż się obok osoby śpiącej na łóżku
6. Oszukaj nauczyciela, że to twój pokój
7. Ukryj się w toalecie (to nigdy nie działa...)
8. Udawaj, że lunatykujesz
9. Powiedz, że przyszedłeś pożyczyć czajnik
10. Powiedz, że przyszedłeś pożyczyć smarowidło do nart
11. Schowaj się w szafie
12. Schowaj się za drzwiami
13. Schowaj się na balkonie

Nazwa grupy spacerowej

Co z konkursem na nową nazwę dla grupy spacerowej? Zapomnieli? A może po prostu zignorowali? Moja teoria jest inna...

Dla wprowadzenia: grupa spacerowa na szkole zimowej nie ma łatwo od samego startu. Niby trzeciego bagażu nie musi nosić, jednak zawsze jest wyzyskiwana do noszenia go innym. "Bo mają łatwiej". Są to ludzie najniżej w hierarchii społecznej, ciągle poniżani ze względu na brak uczestnictwa w zajęciach na stoku. Ale czy słusznie? Przecież zwykle robią znacznie więcej kilometrów niż pierwsza grupa narciarska. I to na piechotę! I nie z górki!!! Wiele lat temu wszyscy uczniowie jednak zgodnie ustalili, że będą ten fakt ignorować i cały czas ich gnębią. Co zrobić, gdy taka już szkolna tradycja? Szczytem tego wszystkiego stał się wspomniany wcześniej konkurs. Narciarze i snowboardziści definitywnie nie byli łaskawi. I tu przechodzimy do mojej teorii.

Pomimo kilku całkiem sympatycznych propozycji najbardziej popularna stała się: WYczynowcy CHcący Odkrywać Drogi Ekstremalne Krynicy, w skrócie - WYCHODEK. Wybranie jakiegokolwiek innej nazwy byłoby po prostu niesprawiedliwą ściemą. Może i konkurs przerwano, ale my znamy prawdę. Czy uważacie, że WYCHODEK się przyjmie?

podpisano: Narciarz

Donosy ze szkoły zimowej

1. W duchu sprawy narodowej uprzejmie donoszę, że szanowny Pan Dyrektor Wojciech Pogasz zgubił we wtorek grupę spacerową (właściwie jej połowę) co najmniej 4 razy.
2. Kolejno nauczycielki: p. Stachera, p. Kośany [!], p. Freyter usilnie stoją przez cały wieczór pod pokojem X i zakłócają spokój jego lokatorów, zamiast położyć się na kanapie i iść w kime[!]. Dodatkowo wyrzucają z pokoju maturzystów i szukają po pokoju innych osób (np. pod łóżkiem, w szafie, za oknem, a nawet w tosterze.)
3. Niniejszym donosimy, iż naruszone zostało dzielenie się wspólnym dobrem Wellness, jakim jest dostęp do SAUNY. Dodatkowo paradują „rozlegniżowane” z szyderczymi uśmiechami pokazując swoją „domniewaną” wyższość nad pokornymi maturzystami.
4. Donosimy na naszą Panią od polskiego, że każe nam się uczyć wiersza tak trudnego. Przykro nam z powodu śmierci córeczki poety, lecz połowy słów nie rozumiemy niestety! Za nasz analfabetyzm za płacimy słono, a Pani naszym łzom da upłynąć płono.
5. Uprzejmie donoszę, że towarzysz doktor profesor Pałka zatrudnia uczniów jako przemytników miodu z sieci sklepów „Groszek” w Muszynie i płaci im w postaci pojedynczych sztuk gazetek „MYCRAFT”. Celem przemytu jest sprowadzenie towaru do szkoły EKOS w Swarzędzu.
6. Profesor Damian Pałka notorycznie przychodzi do mojego pokoju i mówi, że mam stopy jak hobbit.
7. Uprzejmie donoszę, iż obywatel Damian Pałka, mając zamiar oglądać niestosowne filmy o tematyce obrzydliwej, z klasą maturalną, zaniedbując przy tym swój obywatelski obowiązek, jakim jest sprawowanie opieki nad uczniami w godzinach nocnych, przeglądał różnorakie serwisy streamingowe, nie

wyciszając uprzednio urządzenia, czym o godzinie 23 obudził całe piętro.

8. Donosimy na naszą Panią od polskiego, że każe nam uczyć się na pamięć wiersz tak długiego. Litwa nie jest naszą ojczyzną, więc trudno zrozumieć, czemu każde polskie dziecko musi to na pamięć umieć. Inkantacja, inwokacja czy też inhalacja- tak długich słów nie lubi nasz młoda nacja.
9. Donos na Pana Mariusza Słońskiego. Pan Mariusz Słoński miał dzisiaj brzydką kanapkę oraz z wszelką świadomością wyparł się jedzenia masła.
10. Donoszę, iż pewien/na nauczyciel/ka nie docenia gustów muzycznych maturzystów i wykorzystuje swoją pozycję dyrektora do wyciszenia utalentowanych uczniów próbujących swoich sił w rapie.
11. Donosimy, iż pewien nauczyciel obejmujący również posadę króla nie okazał należytego szacunku kierownikowi Szkoły Zimowej, ucinając sobie drzemkę podczas uroczystego rozpoczęcia.
12. Donosimy, iż pewna nauczycielka fizyki próbowała zmniejszyć uprawnienia maturzystów, ustanawiając ciszę nocną na 24:00 pomimo klarownych zapisów w regulaminie.
13. Uprzejmie donoszę, że obywatel świata - szanowny Pan Profesor Damian Pałka płaci uczniom za usługi.
14. Z najszczerzej dobroci mego serca oraz z największymi wyrazami szacunku uroczyste donoszę, że szanowna Pani Profesor Dorota Indrzejczak, Pani kierownik tej szkoły zimowej, nie rozróżnia prawego od lewego kolana podczas prób poloneza z maturzystami.
15. Na Pana prof. Słońskiego, zbyt dobrze gra w Dixit, siada na tym psychika siódmo- i ósmoklasistów.

Moja szczerza opinia o szkole zimowej

Już na samym początku byłem sceptycznie nastawiony co do szkoły zimowej. W pociągu było za gorąco, a w autokarze odwrotnie. Niestety w Alpinie nie było lepiej. Wchodząc do pokoju, pomyślałem, że znajduję się w jakimś poprawczaku albo akademiku. Niestety głos mieszkańców zdecydował o tym, że muszę spać na górze, bo Abraham miał astmę, a Mirosław lęk wysokości. Na pierwszej zbiórce musieliśmy siedzieć na zimnej podłodze w zatłoczonym pomieszczeniu. Jako iż syndrom pierwszej nocy istnieje, nie mogliśmy zasnąć. O 23:00 weszła do pokoju Pani Nel, kiedy ja miałem ściągniętą koszulkę, bo zakładałem górę od piżamy. Zasnęliśmy dopiero po 23:30. Było to podwójnie utrudnione, gdyż mój współlokator – Mirek, jest ewidentnie uzależniony od „Tik toka”. Pierwszego poranka obudziła nas - jakże przyjemna dla uszu - pieśń rozbudzająca, która w szybkim tempie pognęła nas na „śniadanie”. Nasz szwedzki stół był - lekko mówiąc - monotony, a tym bardziej jego zawartość. Po zjedzeniu najważniejszego posiłku, który daje nam energię do końca dnia, idziemy do swych pokoi, aby się przebrać w ciuchy narciarskie, które są przygotowane na niskie temperatury. Po przebraniu się w nie idziemy do zatłoczonych, ciepłych narciarni.

Kiedy uda nam się wreszcie znaleźć nasze „charakterystyczne” narty, które zostawiliśmy w „charakterystycznym” miejscu, pojawia się pytanie: gdzie założyć buty? Kiedy wsiądziemy do autokaru, trzymamy już kijki, ubrani w kaski gotowi na zjazd, a tu pół godziny jazdy i podczas niej dylemat: czy następnym razem wziąć telefon na stok. Wysiadając z autokaru, trzeba znaleźć swoje narty, których już nie odstawiliśmy tam, gdzie mogliśmy zapamiętać. I kiedy wreszcie nadejdzie ten moment, jeden z głównych punktów przybycia aż do Muszyny, widzimy skrajnie strome stoki, z których mało kto odważyłby się zjechać. Oczywiście instruktorzy byli bardzo mili, a na nartach była przyjemna atmosfera,

ale same zajęcia trwały krótko, a przerwa była za długa. Nie wiem, jak opracowali to nauczyciele, że idealnie wracając po nartach jest się głodnym, a wracając ze szkoły również. W biegu po „obiedzie” szykowaliśmy się do szkoły zmęczeni i dodatku musieliśmy się odnajdywać w zatłoczonym holu. Nie wiem, jak to działa, ale zawsze w szkole człowiek jest senny jak leniwiec, a dodatku musi słuchać wydłużonej lekcji na nowych ławkach i krzesłach, do których jeszcze się nie przyzwyczał. Nie muszę chyba mówić, że tuż po powrocie nagle jesteśmy głodni, więc idziemy na „kolację” natychmiast. I tak po wszystkich obowiązkach siedzimy już do zajęciach, mając kupę wolnego czasu, którego byśmy potrzebowali w trakcie dnia. I tak w kółko przez ponad tydzień.

Pewnie czytając ten tekst, pomyśleliście „po co pisać na siłę co tam było nie tak”. Ja też tak pomyślałem i ten tekst nie miałby sensu, gdybym teraz wam nie przedstawił ćwiczenia „Słodkie cytryny.” W każdym powinniśmy szukać nawet najmniej widocznych plusów - właśnie to każe nam robić to ćwiczenie. W moim przypadku - mimo wymienionych powyżej wad, jestem w stanie wypunktować kilka plusów. A oto kilka z nich:

1. Przynajmniej sobie pojeździłem
2. Nauczyłem się kilku nowych rzeczy
3. Bardziej poznałem nauczycieli
4. Przygotowałem się „nartowo” do kolejnych wyjazdów
5. Miałem niezwykle ciekawe rozmowy polityczne z moimi współlokatorami.

Mógłbym wymienić jeszcze więcej drobiazgów, które mogły mi spowodować uśmiech gdzieś, gdzie mi się nie podobało. Ja wam serdecznie polecam to ćwiczenie, jest ono bardzo pomocne, ponieważ pomaga myśleć pozytywnie i we wszystkim znajdować dobre rzeczy. Mam nadzieję, że też kiedyś je wykorzystacie.

M.M.M. (monolog marudnego maturzysty)

W ciągu tych paru lat w Ekosie udało mi się zdobyć opinię osoby pyskatej i marudnej. Ponownie więc dowiodę, że to prawda. Znowu posmęcę - tym razem na temat szkoły zimowej. Wyjazd ten należy do relaksujących, szczególnie jeśli jest się w klasie maturalnej. O czasie wolnym można jedynie sobie pomarzyć. Chwila przerwy, też mi coś... Nie macie lekcji? To polonezik! Sala ledwo była w stanie nas pomieścić, temperatura nigdy odpowiednia, a kroki mylili nie tylko uczniowie, ale i nauczycielki.

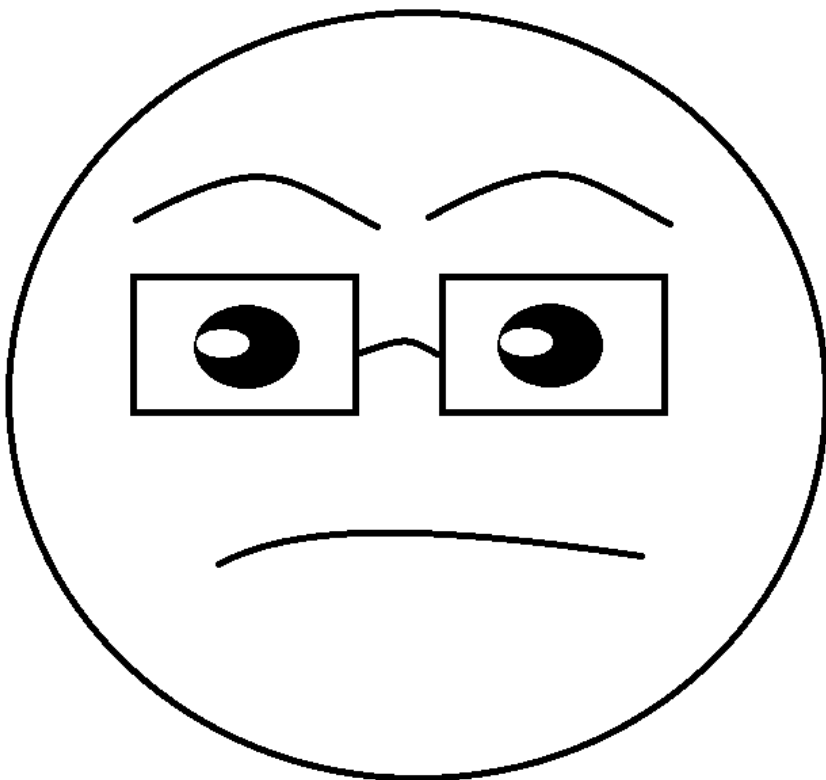
Nie myślcie jednakże, że na tym skończy się mój lament. Każdego dnia po powrocie z nart, czy też spaceru, wszyscy byli spoceni jak ruski termos. Pierwsza myśl po wejściu do pokoju: lecę pod prysznic. Haha, nie ma tak dobrze. Woda w ośrodku była zimniejsza od śniegu, na którym notorycznie lądowały nasze tyłki.

Nie omieszkam pobiadolić również o jedzeniu. Śniadania i kolacje byłyby nawet w porządku, gdyby nie to, że wszystko musiało być podawane przez pracowników Alpiny, co radykalnie wydłużało czas spędzany w kolejce. Najgorsze jednakże były obiady. Ni to smaczne, ni to pożywne. Nie daj Boże, jeśli jesteś wegetarianinem czy weganinem. Wtedy pozostają ci ziemniaki i jajko, praktycznie dzień w dzień. Czasem jakiś gumiaasty kotlet sojowy, który nawet przez gardło nie przejdzie. Zdarzała się też ryba, ale to już chyba nawet nie wymaga komentarza... Krótko mówiąc, po szkole zimowej na wadze widziałam kilka kilo mniej.

Najgorsze ze wszystkiego jednak były lekcje. Oglądanie filmu czy rozmowy to zamierzchłe czasy, prehistoria i pradzieje. W teorii na szkole zimowej nie przeprowadza się żadnych form sprawdzania wiedzy, jednak nie przeszkodziło to naszej kochanej Pani Dyrektor zrobić klasom maturalnym dwóch sprawdzianów z lektury jednego

dnia, konkretnie z “Lalki” i “Opowiadań” Borowskiego. Cudem też udało nam się uniknąć kartkówki z angielskiego (pani profesor chyba po prostu miała już nas dość). Inne lekcje upłynęły głównie na powtórkach do matury, bo matura, matuuuraa, matuuuuraaa...

Żeby nie było, że tylko kwękam. Były też pozytywy. Klasy maturalne mają parę przywilejów, z których nie omieszkaliśmy korzystać. Jako najstarszym, przypadły nam najlepsze pokoje w Meksyku. Świeżo wyremontowane, więc nie zdążyły się jeszcze zacząć sypać. Najważniejszy jednak był brak ciszy nocnej, który bezwstydnie wykorzystywaliśmy, chociażby na oglądanie po nocy horrorów z historycznym panem profesorem.



Wyższość nart nad snowboardem

Narty czy snowboard? Odwieczny dylemat fanów zimowego szaleństwa. Każda z tych dyscyplin ma swoich wiernych zwolenników. Nie jest możliwe określenie, który z tych dwóch sportów jest lepszy, ponieważ każdy ma swoje zalety i wady.

Narty - sport, który pozwala ci się poczuć wolnym. Możesz jechać szybko, wyładować emocje i sprawić, że skoczy ci adrenalina. Jest również opcja jechania wolno, podczas której dokładnie jedziesz od jednej krawędzi stoku do drugiej, podziwiając piękny zimowy krajobraz. Ponadto - narty to świetny trening dla całego ciała. Podczas zjazdu bardzo intensywnie pracują nie tylko mięśnie nóg, ale także i pleców, z którymi dużo ludzi ma problem, przez siedzący tryb życia. Narty pomagają również mentalnie. Po moich własnych doświadczeniach gwarantuję, że po paru szybkich zjazdach pocujemy się mocniejsi, zdrowsi i przede wszystkim dumni z siebie, ale to też zależy, co kto lubi.

Niestety narty mają też swoje wady, a właściwie jedną, największą. Jest to ogromne ryzyko kontuzji. Oczywiście można zapobiegać temu, rozciągając się, dopasować prędkość, stok i sprzęt do swoich umiejętności. Nie mamy wpływu na jazdę innych, dlatego niezależnie na czym jedziesz, zawsze zachowaj pokorę w górach, aby po prostu mieć z tego bezpieczną frajdę. Kiedy upadniesz na nartach, nie jest łatwo wstać. Nawet jeśli masz doświadczenie, to i tak na stoku są sytuacje, z których trudno wyjść każdemu narciarzowi.

Snowboard - o snowboardzie nie wiem za dużo, ponieważ sama jeżdżę na nartach. Jest to definitywnie młody sport, który ma wielu zwolenników. Słyszałam, że od snowboardu łatwo się uzależnić, w dobrym tego słowa znaczeniu. Z pewnością jest podobny do nart. Możesz albo jechać szybko i cieszyć się prędkością, albo jechać wolniej i podziwiać widoki. Na pewno łatwiej jest nauczyć się jeździć na

snowboardzie, niż na nartach. Na nartach masz dwie nogi, które musisz koordynować, żeby się nie wywrócić, natomiast na snowboardzie nogi są przypięte do jednej deski i są nierozłączne. Jeśli chodzi o wady tego sportu, główną z nich jest oczywiście ryzyko kontuzji, co udowodniła pewna licealistka (po powrocie z Muszyny).

Podsumowując, dochodzę do wniosku, że spór o to, który rodzaj sportu jest lepszy, jest definitywnie bezpodstawny, bo obie dyscypliny są tak samo ekscytujące i uzależniające.



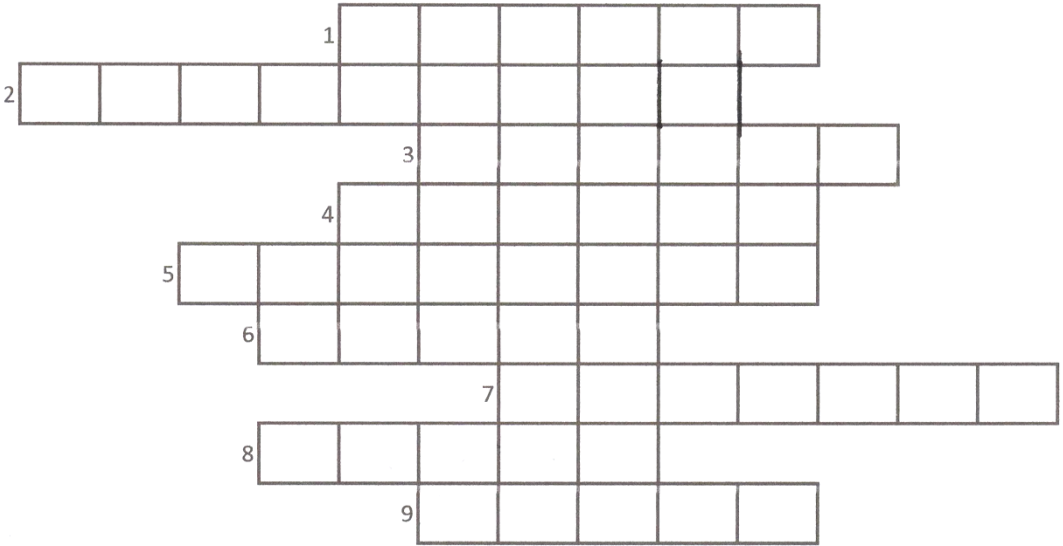
Sposoby na polepszenie szkoły zimowej

- większa liczba artykułów w sklepiku
- gry planszowe w barze
- lepsza muzyka na pobudkach
- późniejsze pobudki
- dodatkowe desery
- hotel bliżej stoku
- konkurs na najlepszego bałwana
- ogólnoszkolna bitwa na śnieżki
- konkurs na najszybszy zjazd na sankach
- naprawione kontakty na korytarzu
- kulig dla wszystkich
- wentylacja pokoi
- zniżki w „Groszku”
- turniej bilardu
- turniej blackjacka
- dostęp do sauny
- ogrzewane balkony
- pizza na zamówienie
- późniejsza cisza nocna

Inne zastosowania nart

- miecze
- śmigła do helikoptera
- rampa dla samochodzików
- patyk do ogórków
- kij do sztangi
- sanki (po zaklejeniu taśmą klejącą)
- kijki (do chodzenia)
- laska
- miarka (na nartach jest napisana ich długość)
- noga od biurka
- dekoracje na ścianę
- płetwa
- kij do szaszłyka
- kaloryfer (po ogrzaniu)
- kij do bejsbola
- trzepacz
- kij do bilardu
- kij do szatasa
- brama triumfalna
- oszczep

Krzyżówka



1. Szkoła



3. Rodzaj wyciągu



5. Nazwisko Pani Profesor, z którą wywiad znajduje się w tym Ekosiku

6. Jest go dużo na stoku



Szafirowa przemiana

Oczy twe błyszczą niczym szafir jasny
Ten blask dał mi inne niż się jawią sny
Przez nie na nowo świat traktuję
Ja ci dziękuję

Chwała losu

Dziękuję losowi za każdą chwilę
Bo nawet jak się zbyt ciężko pomylę
To zawsze lekcja to życia ciekawa
Oto losu chwała

Ada Rakowiecka-Okraska

Przyjaźń

Przepraszam za,
przepraszam że,
przepraszam bo,
przepraszam, bo wiem.

Nie wiem jak, nie wiem gdzie.
Nie wiem bo, niewiele wiem.

Jestem zła.
Jest mi źle.
Jest mi wstyd...

Czy ja tak dużo chcę?

Gubię się,
wściekam się,
smucę się,
martwię się.

Szukam przyczyn, kiedy jest mi źle.

Przepraszam już,
Przepraszam bo.....

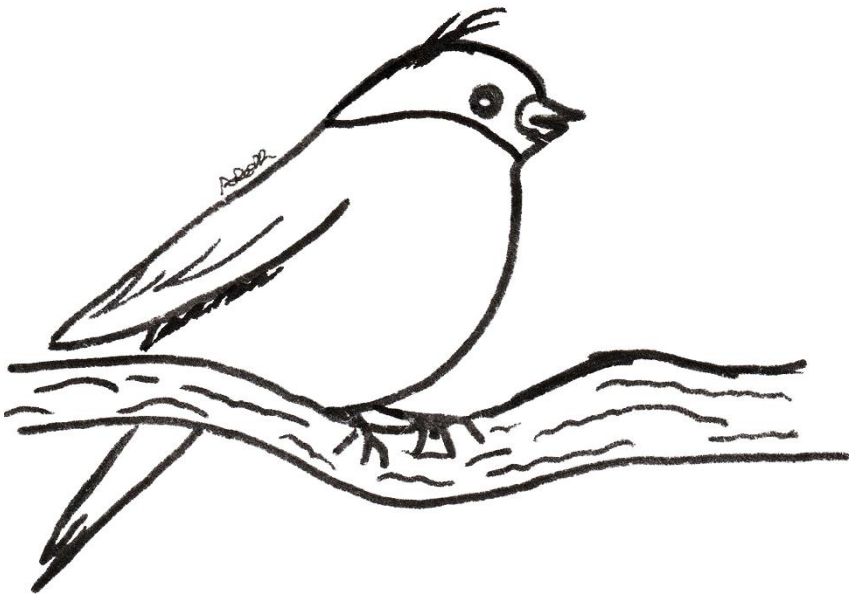
Uśmiecham się.... Zniknęło zło!

Dziękuję Wam, że jesteście ze mną.

SmS

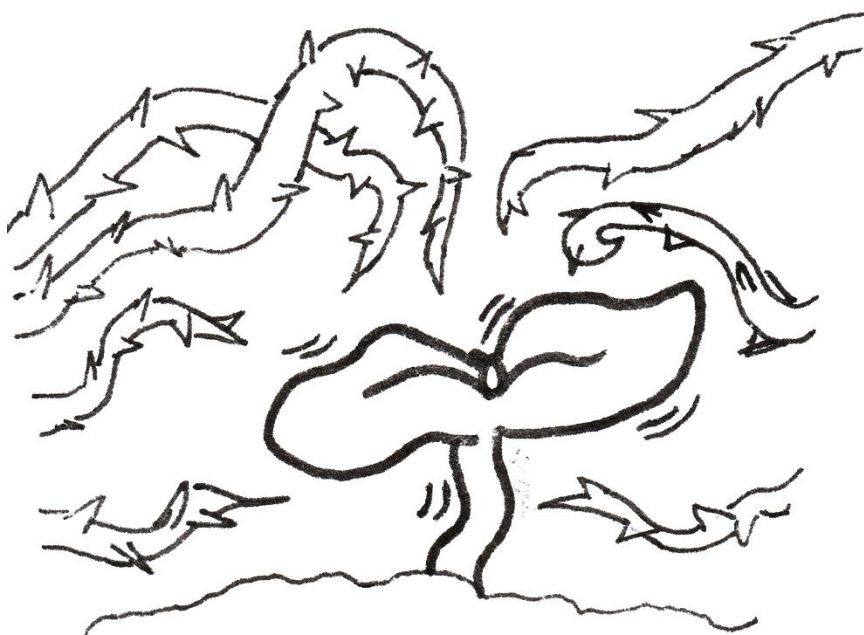
Na gałęzi usiadł ptak,
i o wiosnie dumając,
przywdział swój najlepszy frak,
cierpliwie na nią czekając.

Myśli “Wiosna nie zając, uciec nie zdoła”,
i tu ptaszyna jest w błędzie,
bo jak by cierpliwie na nią nie czekał,
w tym roku wiosny nie będzie.



Przeróbka – Tren V

Jako oliwka mała pod wysokim sadem,
idzie se Urszulka macierzyńskim szladem,
idzie, idzie i dojść nie może,
a przecież nikt jej w tym nie pomoże,
ciernie kłujące, pokrzywy parzące,
Urszula robi zakupy w Biedronce,
ktoś jej podciął ręce i nogi,
no i nic już więcej nie robi,
u nóg martwa upadła, o zła Persefono!
przyjdzie ci za to zapłacić słono!



Recenzja książki “Dwór cierni i róż”

Książka “Dwór cierni i róż” autorstwa Sarah J. Maas jest pierwszym tomem serii o tym samym tytule. Mówi ona o losach Feyre Archeron, która musi utrzymywać całą swoją rodzinę, polując i sprzedając skóry zwierząt, ponieważ jej ojciec z powodu stałej kontuzji nie może pracować. Jest on również przygnębiony, ponieważ jeszcze kilka lat temu był bardzo dobrze prosperującym kupcem, jednak przez złą inwestycję stracił wszystkie pieniądze. Matka sióstr Archeron zmarła niedługo potem, prosząc swoją najmłodszą córkę, by opiekowała się resztą rodziny, ponieważ jako jedyna nie uzależniła się od wygód, które zapewniły im wszystko, czego chcieli.

Ich domek znajdował się bardzo blisko muru, który oddzielał świat ludzi od Prythianu, w którym żyły fae i inne magiczne istoty. Ten mur został wzniesiony z energii, która uniemożliwia przejście go, po tym jak ludzie 500 lat wcześniej zbuntowali się przeciwko byciu niewolnikami fae. Część elfów walczyła po stronie ludzi, dzięki czemu udało im się wygrać, a fae wzniesli wcześniej wspomniany mur. Pewnego dnia Feyra spotkała podczas polowania fae zamienionego w wilka. Zastrzeliła go jesionową strzałą z kamiennym grotem - jedynym drewnem, które może zrobić fae krzywdę, niestety jest bardzo rzadkie przez to, że fae, zanim odeszli, zdążyli wyciąć prawie wszystkie. Po tym, jak sprzedała już skórę zwierzaka, do jej domu w nocy wszedł wielki potwór i powiedział jej, że musi iść z nim za karę za zabicie fae.

Moim zdaniem książka jest idealnie napisana, nie za długa i nie za krótka, nie ma w niej denerwujących postaci i jest pełna zwrotów akcji. Polecam każdemu!

Recenzja “Anny Frank” Alicji Kaczyńskiej

“(…) ludzi poznaje się dobrze dopiero wtedy, kiedy się z nimi raz porządnie pokłóciło. Dopiero potem można oceniać ich charaktery”

Anna Frank była urodzoną w 1929 roku niemiecką Żydówką. Jej rodzina przeprowadziła się do Holandii, kiedy dziewczynka miała 4 lata. Właśnie o jej życiu opowiada książka pt. “Anna Frank”, którą napisała Alicja Kaczyńska.

Rodzina Ani w Holandii musi ukrywać się razem z czwórką innych osób. Życie w kryjówce nie jest proste. Domownicy nie dogadują się ze sobą - ciągle się kłóca. Po pewnym czasie zaczyna brakować jedzenia. Anna zapisuje wszystkie swoje zmartwienia w pamiętniku, na którego podstawie, po wojnie, powstała książka.

Ania w ukryciu szybko dorasta psychicznie i fizycznie. Przeżywa dojrzewanie, pierwszą miłość i złamane serce. Nie jest jej łatwo. Czasem mówi rzeczy, których potem żałuje i stara się naprawiać swoje błędy.

Historia Ani jest inspirująca. Pokazuje siłę tej młodej dziewczyny. Udowadnia, że pisanie może być pewną formą autoterapii. Jest to tekst, który skłania do refleksji dotyczących kruchości naszego życia. Uczy, że powinniśmy doceniać to, co mamy i cieszyć się każdym dniem. Wszystko, co dobre, może się szybko skończyć - niezależnie od naszych planów i decyzji.



Wujek Alojzy cz.2

Po tym, co przy ostatnim śniadaniu razem z wujkiem usłyszałam, postanowiłam dzisiejszej nocy zakraść się do tajemniczych drzwi na piętrze. Nie chciałam zasnąć, więc wieczorem wlewałam w siebie litry kawy, poszłam do łóżka i czekałam, aż wujek zaśnie. Po godzinie zgasił światło. Jak oparzona wyskoczyłam z łóżka, chwyciłam latarkę i szybkim krokiem weszłam na piętro, gdzie z impetem otworzyłam drzwi gabinetu i otworzyłam szufladę, w której dziś po śniadaniu znalazłam klucz. Jednak tam go nie widziałam. Zaczęłam otwierać inne szuflady, lecz w żadnej nie znalazłam szukanego przeze mnie klucza. Ponownie, otworzyłam szufladę, w której wcześniej znajdował się klucz.

Tym razem dokładniej się jej przyjrzałam. Zauważyłam niepasujący do reszty przedmiotów widelec. Widziałam go wcześniej, gdy szukałam go dziś rano. Gwałtownie zaczęłam wyjmować wszystkie przedmioty z szuflady, to był impuls, gdy w szufladzie nie pozostało już nic poza widelcem, chwyciłam go i wyjęłam. Z zadowoleniem ujrzałam mój upragniony klucz. Szuflada miała podwójne dno.

Wyjęłam klucz i położyłam na biurku. Odłożyłam widelec i włożyłam resztę rzeczy do szuflady. Zamknęłam szufladę, zgasiłam światło i zamknęłam za sobą drzwi. Pognałam do drzwi, przez które ostatniej nocy wujek przeszedł. Cała w nerwach włożyłam klucz do dziurki, przekręciłam i otworzyłam drzwi. Ku mojemu zaskoczeniu za drzwiami było dużo starych, zakurzonych pudeł, a na środku pokoju stało lustro. Rama była bogato zdobiona i złota, pomimo iż lustro było stare, to przypadło mi do gustu.

Podeszłam do pierwszego pudła i otworzyłam je. Na samym wierzchu zauważyłam ramkę ze zdjęciem. Wyjęłam je, otarłam z kurzu i uważnie się mu przyjrzałam. Przedstawiało piękną kobietę i mężczyznę, oboje wydawali mi się znajomi, kobieta trzymała na rękach

dziecko, uśmiechała się szeroko i patrzyła na nie, mężczyzna również nie mógł oderwać wzroku od maleństwa. Zauważyłam, że na palcach oboje mają obrączki z takimi samymi zdobieniami. Małżeństwo - powiedziałam do siebie. Odłożyłam fotografię na maty stoliczek stojący obok, ponownie zajrzałam do pudełka. Wyjęłam pierwszy przedmiot, który wpadł mi w rękę. Był to mały zegarek kieszonkowy, podobny do tego, który miał wujek, prawie taki sam. Otworzyłam go, była tam ta sama fotografia, której jeszcze przed chwilą się przyglądałam. Zegarek sam w sobie był... inny. Sprawiał wrażenie specjalnego. Wskazówki chodziły jakby inaczej, było ich też więcej?

Pod wpływem jakiegoś impulsu wstałam i podeszłam do lustra. Przyjrzałam się zegarowi na ścianie i zaczęłam przestawiać zegarek, zaczął wibrować. Sama nie wiem czemu. Podeszłam bliżej do lustra i przekroczyłam jego próg. Znalazłam się w pustej, czarnej przestrzeni...



Konferencja posterowa 2021

13 grudnia odbyły się egzaminy WI, które pierwszy raz od kilkudziesięciu lat przebiegły w formie konferencji posterowej. Pomimo że było to dla wszystkich nowe doświadczenie, niewątpliwie wywołało wiele emocji, klasy IIIC i IIID sprostały zadaniu.

O godzinie 12.20 maturzyści wraz z młodszymi klasami, które miały pełnić rolę słuchaczy, pojawili się na sali gimnastycznej. Wydarzenie rozpoczęła niedługa przemowa Pana Dyrektora Witolda Gromadzkiego. Następnie publiczność zbierała się przy tych plakatach, które wydawały się najbardziej interesujące.

Wraz z dzwonkiem zapowiadającym początek prezentacji maturzyści zaczęli opowiadać o tematach, które przedstawili na swoich posterach. Egzaminy odbywały się w 7 turach, a każda z nich przerywana była kilkoma minutami na przejście do kolejnych plakatów i odpoczynek zdających. Konferencja skończyła się koło godziny 15. Było to trudne zadanie, lecz zaowocowało dobrymi ocenami i satysfakcją zdających. Wszystkim maturzystom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych naukowych sukcesów.

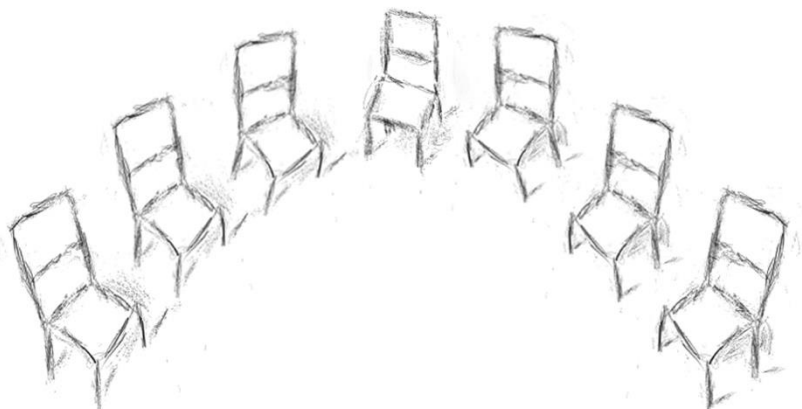
Nasze piękne postery zostały zawieszane w wielu miejscach w szkole. Obejrzyjcie je wszystkie, żeby zrozumieć, jak wysoko zawiesiliśmy poprzeczkę dla następnych roczników!

Rozmowa z maturzystami

W piątek, dnia 04.02., ósmoklasiści mieli przyjemność porozmawiania z maturzystami na temat wyboru liceum i przedmiotów rozszerzonych.

Każdy z maturzystów opowiedział nam o swoich rozszerzeniach i wyborze szkoły średniej. Dowiedzieliśmy się, że dopiero po drugim roku uczniowie faktycznie decydują o swojej przyszłości. Poznaliśmy historie naszych starszych kolegów, którzy zmieniali swoje decyzje o 180 stopni w ostatnim możliwym momencie. Pod koniec spotkania chętnie odpowiedzieli na wszystkie nasze pytania.

Po spotkaniu uświadomiliśmy sobie swobodę wyboru, którą daje nam nasza szkoła, a większość wątpliwości została rozwiana.



AMS

AMS, czyli choroba wysokościowa, zainteresowała mnie podczas oglądania dokumentu "14 szczytów". Film opowiada historię Nimsdaia Purji - Nepalczyka, który w ciągu 6 miesięcy wspiął się na wszystkie czternaście ośmiotysięczników. Wyczyn ten był możliwy tylko dlatego, że Purja wspiął się używając dodatkowego tlenu. Podczas schodzenia z Kanchenjungi wspinacz zobaczył yeti zbliżające się do niego... Był to jeden z objawów HACE.

AMS dotyka wielu wspinaczy. Niektórych bardziej, niektórych mniej. Objawia się zwykle pulsującymi bólami głowy, nudnościami czy ogromnym zmęczeniem. Jest spowodowana brakiem wystarczającej ilości tlenu na dużych wysokościach. Samo AMS nie prowadzi zwykle do zgonów, ale ignorowane może przerodzić się w HACE lub HAPE, które często kończą się śmiercią.

Zwykle choroba wysokościowa zaczyna się pojawiać około 2500 m n.p.m., ale dla osób nieprzygotowanych objawy dają o sobie znać dużo wcześniej. Najcięższe symptomy występują przy wysokościach 3500-5800 m n.p.m. wtedy choroba może się objawiać nawet podczas snu.

AMS łączy się z HACE a właściwie High-Altitude Cerebral Edema - która dopadła Nimsa. Mózg puchnie z powodu kombinacji braku wystarczającej ilości tlenu i wysokości. W końcowej fazie choroby osoba nią dotknięta zapada w śpiączkę, ponieważ funkcje organizmu są zaburzone.

Drugą chorobą jest HAPE, czyli wysokościowy obrzęk płuc, który jest jedną z najczęściej występujących przyczyn zgonów związanych z AMS. Objawia się ona zdecydowanym obniżeniem wydolności organizmu i charakterystycznym "bulgotaniem" w płucach.

Gdy wspinacz ma objawy którejkolwiek z tych chorób, należy jak najszybciej sprowadzić go niżej, a w przypadku HAPE i HACE od razu skontaktować się z lekarzem.

Nimsda i jego zespół, schodząc ze wspomnianej góry, zauważyli innego wspinacza, który miał problemy z poruszaniem się. Okazało się, że mężczyźnie zabrakło tlenu, więc Nepalczyk oddał mu trochę swojego.

Niestety, w konsekwencji dotknęły go objawy HACE. Zaczął tracić siły i miał halucynacje. Myślał, że widzi yeti, nie mógł uciekać, bo stracił zupełnie siły. W końcu okazało się, że stworzenie, które widział, było naprawdę innym wspinaczem dotkniętym tą samą chorobą. Obaj mężczyźni na szczęście dali radę zejść wspólnymi siłami na dół.

Nikt, nigdy nie jest przygotowany na nadejście AMS, a niestety może ona być tragiczna w skutkach. Dlatego tak ważne jest obserwowanie swojego własnego organizmu przez alpinistów i natychmiastowa reakcja na niepokojące objawy.

Textasy

Na dziennikarstwie:

N: Dobrze, teraz patrzymy w lewo, co tam widzicie na półce?

U1: U2.

Na dziennikarstwie:

U: Uczę się skrótów na klawiaturze, abym był skrótowcem.

Na wosie:

N: Odpowiedzcie na pytanie, kim jest Malala Yousafzai?

U: Kim jest Malala Yousafzai?

N: To ty!

Na geografii:

N: Jakie jest rolnictwo w Afryce?

U: Palmy!

Na polskim:

N: Kim jest ta stojąca na przystanku kobieta?

U: Stoikiem?

Na geografii:

N: Jakie rzeki płyną w Mezopotamii?

U: Nil!

Na geografii:

U: Moskwa leży w dwóch Europach.

Na korytarzu:

U: No ZSRR. Tam ateizm był religią dominującą.

Na fizyce:

N: Miałeś skorzystać z tablicy na stronie naukowiec.org. Wszyscy jak jeden mąż odczytali.

U: Ale ja nie jestem jeden mąż.

Na biologii:

U: Skoro ostry to nie smak, tylko ból, to ci, co lubią ostre jedzenie, to masochiści.

Na wychowawczej:

U: A mogą być mieszane pokoje?

Na wychowawczej:

N: Pamiętajcie! Każdy ma swoje własne łóżko!

Na matematyce:

N: Jaki to trójkąt?

U: Równokątny.

Na polskim:

N: Reduta z wielkiej, a Ordon też z wielkiej. Dlaczego?

U: No, bo Ordon to był ten właściciel.

Na polskim:

N: Jaki to frazeologizm można stworzyć z pomocą słowa: gruszki?

U: Co dwie gruszki to nie jedna.

Na wychowawczej:

U: Przygarnęłam kolejnego kota... i psa.

N: Dobra, jedziemy do domu U zobaczyć schronisko.

Na wychowawczej:

U: Mój kot jest za mało socjalistyczny.

Na polskim:

N: Jaki jest Nemo?

U: Nie, nie JAKI jest Nemo, tylko gdzie?

Na polskim:

N: Ta karykatura Stefana Żeromskiego, z czym wam się kojarzy, po co napisał "Syzyfowe prace"?

U: Aby zniszczyć życia dzieci?

N: Tak!

Na polskim:

U1: Jestem kim jestem, Niepojęty przypadek, jak każdy przypadek.

U2: Czyli, że jesteś przypadkiem?

Na niemieckim:

N: Ich habe mir die Zähne geputzt.

U: Ale pan wie, że Mia to imię?

Na wosie:

U: Ten wykres to obwarzanek!

N: To nie jest obwarzanek - to wykres. Obwarzanek można zjeść, wykres - niekoniecznie.

Na rekolekcjach:

U: Ty jesteś za mało inteligentny, żeby być spostrzegawczy w prawdziwym życiu.

Na rekolekcjach:

U1: Wiecie, jaki jest wzór z fizyki mojego imienia?

U2: Jaki?

U1: Pała do kwadratu!

Na chemii:

N: Jaki woda ma stan skupienia?

U: Stały.

Na historii:

N: Mogę zobaczyć wasze zadanie domowe?

U: HAHAHAHAHAAAA!!!

Na niemieckim:

N: Powtórz, co powiedziała koleżanka.

U: Chwila.

N: Ok... .. Już.

Na niemieckim:

U: Sie muss liegen...

N: Liegen na końcu zdania.

U: Er muss...

N: Po drodze zmieniła płęć.

Na polskim:

N: Jak miała na imię siostra Scrooge'a?

U: Bob.

Na niemieckim: *N przewraca się o plecak

N: Zaraz umrę!

U: Nareszcie.

Na niemieckim: *N zabiera książkę

U: Mogę ją z powrotem?

N: Chyba zachowam ją sobie.

Na niemieckim:

U: Jesteśmy tacy dobrzy, że słyszymy odstęp bez słuchania.

N: To raczej świadczy o chorobie psychicznej.

Na geografii:

U: Pies zjadł mi pracę domową.

N: Ty masz psa? Od kiedy?

U: No, nie mam.

Na biologii:

N: A więc co po tej krzyżówce pierwsze pokolenie będzie mieć na włosach?

U: Łupież?

Na niemieckim:

N: Gdzie jest U1?

U2: Znowu chory...

N: Chyba na głowę...

Na niemieckim:

U: Ale nie będzie Pani skakać przez okno?

N: Nie, bo brzydka pogoda jest.

Na dziennikarstwie:

U: Gdyby nie zdjęcie, to bym nie wiedział, że byłem na szkole zimowej.



EKOSIK

Zespół redakcyjny:

Felix Albrecht, Maciej Borek, Mikołaj
Czostek, Adam Darwish, Tomasz
Dudka, Anieli Filip, Patrycja Janus,
Anieli Kopyra, Bartosz Kopyra, Piotr
Malendowicz, Marianna Malska,
Maja Marszałek, Zuzanna
Mikołajewska – Rachwol, Alicja
Olejniczak, Allan Paluszkiwicz,
Gabriela Pietrzyk, Jakub Rutkowski,
Zuzanna Stachowiak, Wiktor
Turkiewicz, Natasza Walotka

Gościnnie: Kasia Koszela, Jagoda
Snuszka, Ada Rakowiecka – Okraska

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:

Maciej Borek

I kwartał 2022r.